Rok IV. Nr. 212 (983) Poniedziałek 6 sierpnia 1934 r. CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 82.218

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do umieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 20 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

OD 6 SIERPNIA DO KONSTYTUCJI SŁAWKA

W dniu 6 sierpnia 1914 r. poszło za Józefem Piłsudskim 300 ludzi. W dwadzieścia lat później ludzi piszących o 6 sierpnia rocznicowe panegiryki będzie przynajmniej dwa razy tyle,—na jednego żołnierza, który stanął do boju w chwili dla Polski przełomowej, wypada conajmniej 3 do 4 artykułów w dzisiejszej prasie polskiej.

Józef Piłsudski miał za sobą w roku 1914 **mniejszość** narodu. Nazwijmy tę mniejszość właściwem jej imieniem, powiedzmy sobie, że była to **mikroskopijna** mniejszość, program Piłsudskiego, wiara w Niepodległość zdołała zdobyć sobie w 1914 r. **mikroskopijne** uznanie. To właśnie jest największy tytuł do sławy i Jego samego i Jego ludzi. Nie dziwimy się, że dziś są u władzy, skoro wtedy oni tylko słusznie przeczuwali przyszłość, skoro wtedy oni tylko oddawali swe życie, swoje wszystko.

Tyle się deklamuje o chłopie polskim. Gdybyśmy na chwilę przestali udawać, gdybyśmy na chwilę byli szczerzy, to powiedzielibyśmy sobie, że chłop polski, może za wyjątkiem Poznańskiego, był na całej przestrzeni Rzeczypospolitej zupełnie zadowolony z rządów zaborczych. O hasłach Piłsudskiego przedewszystkiem nic nie wiedział, nic o nich nie słyszał.

Tych 300 ludzi w oddziale Piłsudskiego, mniej niż uczniów w pierwszej lepszej szkole, mniej niż robotników na jakiejś fabryczce, mniej niż było jeźdźców w kozackiej sotni, tych 300 ludzi potrafiło **narzucić** swoją wolę społeczeństwu polskiemu, było **najważniejszym** czynnikiem we wskrzeszeniu niepodległości.

Przez to zestawienie **mikroskopijności** sił z **olbrzymem** wykonanego zadania zbliżamy się do tych nici psychologicznych, które doprowadziły Sławka do jego koncepcji elity, Senatu z elity, „Legjonu Zasłużonych".

Demokracja! Czyż, powtórzymy raz jeszcze, ten **mikroskopijny** charakter mniejszości, która się wtedy opowiedziała za Piłsudskim nie jest **policzkiem** wymierzonym ideologji demokratycznej, t. j. zasadzie, że o wszystkiem powinna rozstrzygać **większość** narodu.

Konstytucja! Właściwie istnieje tylko jedno zagadnienie każdego ustroju: **odpowiedni człowiek na odpowiedniem miejscu.** Nic ma nic mądrzejszego ponad **dobrze rządzącego** króla, prezydenta, dyktatora czy parlament. Chodzi tylko o to, jaki system najlepiej tych odpowiednich ludzi poustawia na odpowiednie miejsca. Zagadnienie ustroju to zagadnienie selekcji ludzi rządzących państwem.

Gdyby było można wynaleść **termometr** któryby wskazywał napięcie patrjotyzmu w sercu człowieka, napięcie jego zainteresowania Polską. Są ludzie którzy mają zero zainteresowań Polską, są ludzie, których interesuje i nawet bardzo życie polityczne, którzy biorą udział w wyborach i mogą być wybrani na posłów, a przecież Polska, jako Polska ich nie wzrusza i taki psychiczny termometr zapuszczony w ich serca takżeby wskazywał zero. Są wreszcie ludzie, którzy mają patrjotyczną gorączkę.

Tych 300 miało tę patrjotyczną gorączkę. Polska interesowała ich więcej niż życie własne.

Projekt Sławka to jakby próba wprowadzenia takiego termometru patrjotycznego do ustroju, do ordynacji wyborczej. Człowiek którego Polska nie interesuje wcale, człowiek dla którego stosunki polityczne w Polsce są tylko materjałem dla osobistego żeru i człowiek z gorączką patrjotyczną mają ten sam wpływ na życie publiczne, ten sam jednakowy głos przy wyborach. Czyż to nie jest straszne?

Legjon Zasłużonych nie będzie narazie wprowadzony do Konstytucji, lecz myśl że na rządy w Polsce powinni mieć wpływ ludzie, którzy dowiedli, że Polskę kochają, ta myśl nie zginie. **Cat.**

HAITI SAMODZIELNĄ REPUBLIKĄ

Po dziewiętnastu latach okupacji przez Stany Zjednoczone została ona samodzielną republiką z dniem 1-go sierpnia. Nasze zdjęcie przedstawia budynek rządowy w Port au Prince

W 20 ROCZNICĘ WYMARSZU PIERWSZEJ KADROWEJ

W poniedziałek dnia 6 bm. mija 20 lat od chwili historycznego wymarszu Pierwszej Kadrowej Kompanji Strzeleckiej. — Na zdjęciu sztab I-ej Brygady z Komendantem Józefem Piłsudskim na czele przed pałacem biskupim w Kielcach.

II Zjazd Polaków z zagranicy

Wielka rewja na Polu Mokotowskiem

WARSZAWA, PAT. Dziś, w 20-tą rocznicę wymarszu pierwszych oddziałów legjonów w bój o niepodległość ojczyzny, rozpoczęły się uroczystości II zjazdu Polaków z zagranicy. Stołka przybrała odświętny wygląd.

Na wielkiem polu Mokotowskiem ustawiły się frontem do trybun w 5 rzutach oddziały wojskowe i P. W. Publiczności było kilkadziesiąt tysięcy. O godz. 9,15 d-ra O. K. I gen. Januszkiewicz odebrał raport. Tymczasem przybyli członkowieg abinetu z zastępującym premjera ministrem skarbu Zawadzkim na czele, marszałkowie Sejmu i Senatu, prymas Hlond, prezes Krzemieński, ambasadorowie i posłowie, wiceministrowie, generalicja i t. d.

O godz. 9,45 przybył otwartym samochodem Prezydent Rzplitej. Po odebraniu raportu przez Prezydenta od gen. Januszkiewicza rozpoczęła się Msza polowa, celebrowana przez biskupa polowego Gawlinę.

O godz. 10,45 dano sygnał do przegrupowania wojska do defilady. O g. 11-tej prezydent zajął miejsce na trybunie w towarzystwie wiceministra gen. Kasprzyckiego i attaches wojskowych.

W tej chwili ukazało się 220 płatowców przelatujących nad trybunami, poczem rozpoczęła się defilada w kolumnach plutonowych, które prowadził generał Januszkiewicz. Na czele piechoty szedł baon podchorążych z Ostrowi Mazowieckiej w historycznych mundurach 1831 r.

Defilada ta stała pod znakiem motoryzacji i była jedną z największych, jakie oglądała Warszawa. Po defiladzie Prezydent, żegnany entuzjastycznie, odjechał w towarzystwie małżonki na Zamek.

Oddziały wojskowe przemaszerowały przez ulice miasta, a uczestnicy 2-go Zjazdu Polaków z zagranicy, przedstawiciele rady organizacyjnej tego Zjazdu, delegacje legjonistów, strzelców, harcerzy i t. d. utworzyły bardzo długi pochód, który udał się do Belwederu, celem złożenia hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu. Do zebranych delegatów przemówił marszałek Senatu Raczkiewicz, podkreślając, że tu w Belwederze pracuje i mieszka wskrzesiciel państwa polskiego Marsz. Józef Piłsudski.

W dniu dzisiejszym o godzinie 16 min. 30 marsz. Raczkiewicz z małżonką podejmowa. w Salonach Sejmu i Senatu Polaków z zagranicy. W ogrodzie sejmowym zasadzono dąb imienia polonji zagranicznej.

KIEROWNIK AUSTRJACKIEJ POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Baron Berger - Waldenegg, członek Heimwehry, były minister sprawiedliwości, został mianowany ministrem spraw zewnętrznych.

XX-lecie wymarszu kadrówki

Uroczystości w Krakowie

KRAKÓW, PAT. Uroczystość 20-lecia wymarszu Kadrówki rozpoczęła się w niedzielę o godzinie 9-tej uroczystem nabożeństwem w kościele marjackim, na którem byli przedstawiciele miejscowych władz cywilnych i wojskowych, zarząd główny Zw. Legjonistów z prezesem Sławkiem na czele, uczestnicy byłej pierwszej kompanji kadrowej, delegacje organizacyj, związków, cechów i t. d.

Po nabożeństwie uformował się pochód, który ruszył naprzód do domu „Zjednoczenia mieszczańskiego", gdzie odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej z okazji sprawienia w miesiącach sierpniu i wrześniu 1914 r. 500 mundurów pierwszym oddziałom legjonistów przez komitet, wybrany przez zjednoczenie mieszczańskie.

Potem pochód ruszył na ul. Józefa Piłsudskiego, gdzie odbyło się odsłonięcie tablicy przemianowania dawnej ulicy Polskiej na ul. Józefa Piłsudskiego

Przemawiał prezydent miasta Kaplicki, poczem udano się do Oleandrów.

O godz. 11-tej biskup Rospond dokonał poświęcenia wykończonego częściów domu - pomnika im. Józefa Piłsudskiego. Przemawiali biskup Rospond, dowódca O. K. V. gen. Łuczyński, w imieniu legjonistów poseł Pochmarski.

O godz. 13-tej w salach muzeum Narodowego otwarto wystawę legjonów polskich w obecności wiceprezydenta miast Klimeckiego, wielu innych przedstawicieli władz oraz zarządu głównego legjonistów z prezesem Sławkiem na czele.

Planetta nie był przywódcą zamachu

PARYŻ, PAT. Wiedeński korespondent Havasa donosi: Dochodzenie w sprawie zamachu narodowo - socjalistycznego 25. 7. ustaliło, jakoby oczywistymi przywódcami zamachu nie byli Planetta, ani ci, którzy zostali z nim aresztowani, lecz znany adwokat wiedeński oraz pewien wyższy urzędnik z administracji federalnej. Obaj domniemani przewódcy są już aresztowani.

Zbrojenia powietrzne U. S. A.

WASZYNGTON, PAT. Sekretarz departamentu wojny zamówił dwa 4-silnikowe samoloty bombardujące, które mogą robić po 4.800 klm. i rozwijać szybkość 350 klm. na godzinę. Jeśli próby wypadną pomyślnie, to departament zamówi 200 aparatów, z których każdy ma kosztować około 1.200.000 dolarów.

Rewizyta lotników sowieckich w Paryżu

MOSKWA, PAT. Dziś o godzinie 7 rano wystartowały z Moskwy obie eskadry, udające się z rewizytą do Paryża i Rzymu. Eskadra udająca się do Paryża, wystartuje z Unszlichtem na czele w kierunku na Lwów, eskadra zaś udająca się do Rzymu, odleci do Kijowa, skąd jutro rano w razie pomyślnych warunków atmosferycznych przez Kraków i Wiedeń ma wystartować do Rzymu.

REZULTATY CZYSTKI W CHARKOWIE

MOSKWA, PAT. W czasie czystki wyższej uczelni komunistycznej w Charkowie wykryto wśród profesorów organizację nacjonalistyczną. 25 profesorów wydalono z partji.

—X—

MIN. LOZORAJTIS W MOSKWIE

MOSKWA, PAT. Litewski minister spraw zagranicznych Lozoraitis powrócił dziś z Leningradu do Moskwy, gdzie zatrzyma się jeszcze dwa dni w charakterze nieoficjalnym.

CZY PRZYSZŁY POSEŁ SOWIECKI W PARYŻU?

Jeden z specjalistów gospodarczych Sowietów Sokolnikow, uchodzi za pewnego kandydata — przyszłego posła sowieckiego w Paryżu.

NAD WILJĄ I WILENKĄ

Rozmowa o północy

Zamek ustąpił lekkuchno pod precyzyjnym wytrychem. Bez trzasku omal — i wszedł do przedpokoju. Dywan głuszył jego kroki, kroki ostrożne i skradające się, jak kroki dzikiego zwierzęcia. Tak być musi, tak jest w każdem opowiadaniu kryminalnem.

Wytrych, suchy trzask zamku i dywany.

Ale my nie chcemy być bezczelni i nie powiemy, że to był obdartus jakiś od tygodnia niegolony, ani gentelman — włamywacz we fraku.

Obdartusami, nigdy złodzieje szanujący się nie są, a warjatem musiałby być taki jegomość, by ubrać się na okradzenie willi we frak i włożyć monokl. Wyglądał przeciętnie i nie był wykolejeńcem, którego „złamało życie" i „który się stoczył".

Wszedł do pierwszego pokoju— którego drzwi były otwarte. Powiedzmy, że były z prawej strony. Lampa wisząca na ulicy wprost okien mieszkania, dawała tyle światła, że mógł się doskonale orjentować w zestawieniu mebli.

Ujrzał kasę ogniotrwałą i biurko. W kasie nikt dziś pieniędzy nie trzyma z tej prostej przyczyny, że ich wogóle niema. Ale biurko.

Tak w biurku mogą być pieniądze.

Schylił się nad szufladą.

Już miał ją otwierać, gdy w tem scierpł.

Usłyszał głos, głos męski silny po za sobą.

—Niech się pan nie trudzi — tam nic niema...

Jasna kaskada światła elektrycznego oślepiła go na chwilę. Obejrzał się. Naprzeciw niego, na skórzanej kanapie siedział mężczyzna z rewolwerem w ręku. Wydobył natychmiast swój rewolwer, chociaż ręka dziwnie mu ciążyła.

Właściciel mieszkania uśmiechnął się.

— Niech pan nie strzela — to nic a pana mam rewolwer... Pieniędzy tu niemam. Niech pan siada....

Czuł się głupio, ale usiadł.

— Pomylił się pan drogi panie w biurku niema pieniędzy.

— A gdzie są?

— W Banku Polskim napewno...

— To za trudne.

— Wszystko dziś trudne...

— O ile pan niema pieniędzy to poco się broni rewolwerem?

— Broni się... Panie ja się wcale nie bronię....

— Więc poco... ta broń...

—Nim pan tu zaszedł chciałem sobie życie odebrać.

— Poco?...

— Ech... to długa historja... Kobieta... Pan rozumie.

— Nie nie rozumiem...

— Kochałem ją...

— To jest zjawisko naturalne...

— I porzuciła mnie...

— Powinien pan jej być wdzięczny...

— Jestem smutny.

— Tak się panu zdaje. Był pan sam. Nie miał pan przed kim się użalić, przywykł pan do niej. Zamiast tu siedzieć i myśleć o marnowaniu naboi... — lepiej było pójść do kina.

— Pan jest cyniczny.

— Nie panie, tylko praktycznym człowiekiem.

— Dobrze zrobiłem, że nie poszedłem.

— Dlaczego?

— Minęłaby mnie okazja poznania pana... — ale mimo to cierpię i gdy pan wyjdzie...

— To pan zaplami krwią tę kanapę? Tak? Ej panie głupstwa. — Wie pan co? pan wydaje się mi bardzo miły. Przestań pan pleść głupstwa... pójdziemy gdzie razem.

— Kiedy nie mam pieniędzy... ona wszystkie zabrała z sobą.

— Drobiazg... tym razem ja zapłacę, a innym razem pan da rewanż... No, zgoda?

— Kiedy to jakoś głupio.

— Daj pan spokój... będzie bardzo miło...

— Ale pan dobył na mnie rewolweru...

— Rewolwer? Daj pan spokój, to straszak... Ot wie pan, co zamieńmy się lepiej, pan mnie dasz swój, a ja panu tę zabawkę. Mnie się pańska przyda.

Po chwili poszli razem.

Na skórzanej kanapie złodziej pozostawił swój straszak.

M. Junosza

25 proc. zaległego podatku przemysłowego ulega umorzeniu przy jednorazowej wpłacie

Urzędy skarbowe otrzymały wyjaśnienia w sprawie spłaty zaległości podatku przemysłowego. Urzędy skarbowe upoważnione zostały do umarzania ¼ podatku z zaległości, powstałych do roku 1930, w wypadku gdy płatnik uiszcza zaległy podatek w ¾ odrazu.

Zlikwidowanie grożącego zatargu w tartakach

WILNO. Między właścicielami tartaków a robotnikami tartacznymi prowadzone były od dłuższego czasu pertraktacje o zawarcie nowej umowy zbiorowej. Rokowania te przechodziły różne fazy i groziły nawet poważnym zatargiem, ostatecznie jednak przed kilku dniami doprowadziły do zawarcia nowej umowy zbiorowej na rok 1934/35. Wysokość płac robotników w nowej umowie nie uległa zmianie.

W chwili obecnej w Wilnie w tartakach pracuje ponad 300 robotników.

KRONIKA WILEŃSKA

PONIEDZ. Dziś 6 Sykstusa. Jutro Kajetana W.

Wschód słońca g. 3.38

Zachód słońca g. 7.47

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB.

Z dnia 5 sierpnia 1934 r.

Ciśnienie średnie: 755.

Temperatura średnia: + 24.

Temperatura najwyższa: + 27.

Temperatura najniższa: + 16.

Opad—

Wiatr: wschodni.

Tendencja: spadek.

Uwagi: pogodnie.

PROGNOZA POGODY WEDŁUG OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

W całym kraju pogoda o zachmurzeniu zmiennem, przeważnie dużem, z przelotnemi deszczami i dalszą skłonnością do burz, zwłaszcza na wschodzie. Umiarkowane wiatry z południowo - wschodu i południa w Wileńskiem a z południo - zachodu i zachodu w pozostałych dzielnicach.

MIEJSKA

— **Ceny na etykietach lekarstw.** Wobec wejścia w życie nowej taksy aptekarskiej właściciele aptek otrzymali polecenie uwidocznienia cen gotowych specyfików na etykietach przytwierdzonych do opakowania.

— **Protokóły za potajemny handel.** W ciągu dnia wczorajszego organa policyjne sporządziły 9 protokułów za uprawianie potajemnego handlu. Winni pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej w drodze administracyjnej.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

Występy Janiny KULCZYCKIEJ i R. PETERA

Dziś po cenach propagandowych KATIA-TANCERKA.

— **40 eksmisyj mieszkaniowych w ciągu lipca.** W ciągu lipca na terenie Wilna zanotowano blisko 40 eksmisyj mieszkaniowych. Jeżeli zważymy, że obowiązuje obecnie dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o moratorjum mieszkaniowem, liczba ta okaże się bardzo znaczną.

Eksmitowani, rekrutujący się przeważnie z pośród biedoty miejskiej, zgłaszają się po zasiłki do wydziału opieki społecznej. Magistrat jednak wydaje zasiłki w bardzo szczupłych granicach ze względu na brak odpowiednich funduszów.

WOJSKOWA

— **Od 1 września rozpoczyna się rejestracja rocznika 1916.** Z dniem 1 września r. b. referat wojskowy Zarządu miasta zamierza przystąpić do rejestracji rocznika 1916. Rejestracja potrwa do dnia 30 tegoż miesiąca. Do rejestracji zgłosić się mają wszyscy urodzeni w tym roku mężczyźni, zamieszkali stale na terenie Wilna, lub przebywający czasowo, ale nieposiadający stałego miejsca zamieszkania w innej gminie.

TEATR I MUZYKA

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA" „Katia - tancerka" po cenach propagandowych. Występy J. Kulczyckiej i R. Petera.** Dzisiejsze widowisko z cyklu propagandowych wypełni ciesząca się wielkiem powodzeniem, barwna i efektowna operetka Gilberta „Katia - tancerka" z udziałem J. Kulczyckiej i R. Petera w rolach głównych. Najwybitniejsze siły zespołu z Łasowską, Domosławskim, Szczawińskim i Wyrwiczem, biorą udział w wykonaniu tego interesującego widowiska; urozmaiconego licznemi ewolucjami tanecznemi. Ceny propagandowe od 25 gr.

„Ptasznik z Tyrolu". Najbliższą premjerą Teatru Muzycznego „Lutnia" będzie przepiękna operetka Zellera „Ptasznik z Tyrolu", w opracowaniu reżyserskiem M. Domosławskiego w pierwszorzędnej obsadzie scenicznej.

— **MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO - BERNARDYŃSKIM.** Dziś, w poniedziałek dnia 6. 8. o godz. 8 m. 30 w. powtórzenie pełnej humoru i słońca komedji w 3-ch aktach S. Kiedrzyńskiego **„Życie jest skomplikowane".** Sztuka ta wykonana przez świetnie zgrany zespół, doskonale bawi widownię Teatru Letniego.

Jutro, we wtorek 7. 8. o godz. 8 m. 30 w. **„Życie jest skomplikowane".** Komedja St. Kiedrzyńskiego.

CO GRAJĄ W KINACH?

COLOSSEUM — Zemsta nietoperza.

HELIOS — Gwiazdy Broadway.

„Padli na polu chwały"

Uroczysty apel poległych na placu w koszarach I Brygady Leg.

Dnia wczorajszego, jako dnia poprzedzającego święto I pułku piechoty Legjonowej ogłoszony został uroczysty apel poległych oficerów i żołnierzy.

Już przed godziną 20 wieczorem ku koszarom I Brygady zdążały liczne delegacje i ugrupowania. Długi wąż pod barwistemi sztandarami zdążał ulicą Kalwaryjską i kierował się ku wielkiemu placowi alarmowemu koszar. Przed wejściem do koszar zbudowano wspaniałą bramę, bogato dekorowaną zielenią, na której zawieszono barwny iluminowany transparent z podobizną Marszałka i wykaligrafowaną datą dnia 6. VIII.

Całą drogę prowadzącą ku placowi uroczystości wytknięto palącemi się pochodniami, które wskazywały w gęstniejącym mroku, zdążającym na uroczystość drogę.

Co chwilę mijamy, większe grupy zdążające na uroczystości.

Idą Federacja, Harcerze, Przysposobienie Wojskowe Pocztowców i Kolejarzy.

PLAC APELU

Wielki plac alarmowy tonie w mroku.

Czworobokiem, który rysuje się ciemnemi masywami, stanęły bataljony.

Z jednej strony na taboretach, z których zbudowano prowizoryczne trybuny, bieleją w mroku sylwetki pań. Tam też stanęły delegacje pułków przybyłych na uroczystości.

Na tle fioletów, rozgwieżdżonego nieba rysuje się wysoki obelisk, zbudowany na półkową uroczystość.

Tu na tym piaszczystym placu, wobec tylu milczących bataljonów wojska, dziać się za chwilę będą historje jakieś... apel poległych kolegów... wezwanie tych co dawno już odeszli.

Z oddali migotają światła pochodni. Dogają z dalcka i migoczą.

Pada komenda.

Krótka —urywana, jak chrzest karabinów.

— „Prezentuj broń!!"

Zbliża się kompanja sztandarowa z orkiestrą.

Obelisk zapłonął pięknie iluminowany, szeregiem ukrytych świateł.

U szczytu zapłonął znicz.

CÓRKI PANA MARSZAŁKA

O godz. dziewiątej przybywają na plac automobilem z Pikieliszek, córki pana Marszałka Wanda i Jadwiga. Przybywa z niemi p. płk. Wenda, który pojechał do letniej rezydencji Pana Marszałka — by obie panienki prosić na uroczystość. Córki Pana Marszałka zasiadają na trybunach.

APEL

Komenda pada ponownie.

Pan ppułk. A. Stawarz obchodzi szeregi bataljonów pozdrawiając je.

Po powitaniach staje na tle płonącego cokołu wygłaszając przemówienie.

„Dwadzieścia lat mija, gdy zbudzony z długiego niebytu silną wolą Komendanta, powstaje znów żołnierz polski, by łamać granice zaborców i wzbudzić Tę co nieszginęła.

Z Komendantem poszli pierwsi żołnierze naszego pułku.

Wielu ich padło... Lista poległych sięga do cyfry tysiąca.

Ale nie zginęli — pamięć o nich pozostała i dziś w dwudziestą rocznicę wielkiego czynu niechaj duchy ich na apel przybywają".

Piękne przemówienie ppułk. Stawarsza, podajemy niestety w skrócie, — gdyż stenogramu nie mogliśmy z powodu mroku zrobić).

W czasie przemówienia w oddali poza cokołem odzywa się co chwila grzechot karabinów i na ciemne tło nieba wytryskują różnobarwne rakiety.

— Dla uczczenia poległych minuta ciszy — pada komenda.

— Tylko rakiety syczą na niebie rozpryskując się w deszcz gwiazd.

Po przemówieniu odprawiona została nastrojowa melodeklamacja i orkiestra odegrała marsz żałobny Chopina.

Salwa trzykrotna — ku czci poległych na polu chwały.

Nad szeregiem w niebo wycelowanych karabinów, przesuwa się wstęga błysków ognia.

Hen na górze cokołu smagany wichrem chwieje się znicz, płomień ognia szarpany w długie języki kołysze się jak pęk wstęg rycerskich.

Jest coś z dawnych pogańskich misterjów w tem apelu, w tem wezwaniu kolegów dawno pomarłych, w tych wspominkach, które padają z ust do ust obecnych.

— Czy pamiętasz? To było pod Białymstokiem... a ten pod Lidą.

— Tak... tak, taki był wesoły chłopak.

Niema już ich dawno, a wieczór ten czyni wrażenie jakby tu byli.

Na cokole wielkiej hekatomby młodej i ofiarnej krwi płonie ogień pamięci.

Jeszcze chwila ciszy, nikt mówić głośno nie chce i nie może. Pada tylko komenda i kompanja sztandarowa otoczona ognikami pochodni wyrusza z placu.

Uroczystość apelu jest skończona.

Przed trybuny zajeżdża auto, z Pikieliszek. Wsiadają w nie córki Pana Marszałka żegnane przez ppłk. Wendę... Zajeżdżają następnie pojazd i pojazd dowódcy dywizji płk. Przyjałkowskiego... Goście zaproszeni i obecni kierują się długą aleją ku wyjściu koszar. Ruszają poczty sztandarowe przybyłe na uroczystość. Może smutną, ale jakże dostojną wielce.

* * *

Za chwilę plac opustoszeje — nie będzie tu nikogo z żywych i zgasną ognie iluminujące biały cokół.

Wiatr powiał, gdzieś od lasów niedalekich i począł się wielki ruch. Czy to powietrze tak drga od dnia znojnego, czy to przybywają ci których wzywano z tej Wielkiej Krainy Niewiadomego.

Bo przecie... nie wszystko umiera i oni pozostali żywi.

ef.

ODKAŻANIE UŻYWANYCH KSIĄŻEK SZKOLNYCH.

Wkrótce ma wejść w życie zarządzenie o przymusowem odkażaniu książek szkolnych używanych. Mianowicie chodzi o książki, które sprzedawane są w antykwarniach jako też w sposób bezpośredni. Może się zdarzyć, że książka była w posiadaniu osoby chorej na tyfus, na gruźlicę, czerwonkę lub szkarlatynę. Odkażanie książek ma być zarządzone przez władze zdrowia publicznego. Książki odkażane będą odpowiednio ocechowane. Odkażanie odbywać się będzie sposobem suchym, by nie niszczyć książek.

WYNIKI REJESTRACJI ROWERÓW.

WILNO. Przeprowadzana ostatnio rejestracja rowerów została już zakończona, wykazała ona, że na terenie Wilna znajduje się w ruchu 2.400 rowerów. Cyfra ta nie jest jeszcze ostateczną, gdyż niemal codziennie zgłaszają się do rejestracji opieszali cykliści. Należy przypuszczać, że ogólna ilość rowerów sięga cyfry 2 i pół tysięcy. W porównaniu więc z rokiem ubiegłym, liczba rowerów na terenie miasta bardzo pokaźnie wzrosła. Fakt ten dowodzi, że rower jako środek tani lokomocji, zdobywa u nas coraz większe wzięcie. Odnotować jeszcze należy dość pocieszający dla naszej produkcji objaw, że rejestrowane są przeważnie rowery marki krajowej, które do dróg wileńskich najbardziej są dostosowane.

10 strzałów ku chwale Ojczyzny

W dniu 5 sierpnia r. b. w godzinach od 9 rano do 16-tej na trzech strzelnicach wileńskich odbyły się strzelania o odznakę pod nazwą „10 strzałów ku chwale Ojczyzny" zorganizowane przez Związek Strzelecki, a przewidziane w programie obchodu 20-tej rocznicy wymarszu na bój z Krakowa I-szej Kadrowej.

O godz. 18-tej w Teatrze Wielkim na Pohulance odbyła się wielka akademja popularna, zorganizowana przez Związek Legjonistów Polskich, na którą przybyli przedstawiciele władz z p. wicewojewodą Jankowskim na czele, rozliczne delegacje organizacyj b. wojskowych i społecznych oraz wielkie rzesze ludności.

Na program akademji złożyło się okolicznościowe przemówienie posła Władysława Kamińskiego oraz produkcje muzyczno - wokalne chóru i orkiestry Pocztowego Przysposobienia Wojskowego. Po akademji uformował się pochód pocztów sztandarowych i organizacyj, który z orkiestrą i kompanją Związku Strzeleckiego pod dowództwem porucznika Makarewicza wyruszył z przed Teatru, udając się do koszar Pierwszej Brygady, aby wziąć udział w apelu poległych 1-go pułku piechoty Legjonów.

Przedłużenie odroczeń służby wojskowej dla studentów

Dowiadujemy się, że słuchaczom rzeczywistym: a) politechniki w kraju i zagranicą wydziałów: mechanicznego, elektrotechnicznego, mierniczego (geodezyjnego), chemicznego, inżynierji lądowej i wodnej oraz b) uniwersytetów krajowych, wydziałów: medycyny, weterynarji i farmacji, którzy otrzymali odroczenie służby wojskowej w myśl ust. 2, art. 63 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym — odroczenie to może być przedłużone do 1-go lipca roku, w którym kończą 25 lat życia.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśnia, że zgodnie z § 256 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, przedłużenie odroczenia służby wojsko wej do 25-ciu lat życia nie przysługuje jednak tym słuchaczom rzeczywistym wymienionych wyżej wydziałów, którzy po otrzymaniu pierwszego odroczenia do lat 23-ch, zmienili rodzaj studjów, chociażby nawet studjowali pierwotnie na wydziałach uprawniających do przedłużenia odroczenia służby wojskowej do 25-ciu lat życia.

FABRYKA CUKRÓW i CZEKOLADY

A. POŁOŃSKI, WILNO

z dniem 1-go sierpnia r. b. została przeniesiona

z ul. Wilkomierskiej 1 na ul. Wileńską 42 (d. Oficera Polsk.)

gdzie oczekuje Szanownych Odbiorców Tel. 12-36.

Z poważaniem

A. POŁOŃSKI.

O PROBLEM RUCHU SZYBOWCOWEGO NA POLESIU

Polesie, kraj egzotycznego piękna, staje się coraz bardziej popularne. Przybywają tu turyści licznemi drogami wodnemi, wałęsając się po rzekach, jeziorach i „prostaczkach", pokrytych szuwarami. Sławę Polesia roznoszą po całej Polsce. Niedługo czekać, a poziom kulturalny, gospodarczy i społeczny zacznie powoli się podnosić. Chcemy mieć tutaj wszystko, co ma mieszkaniec innego województwa i w tym kierunku pracujemy usilnie.

Może w dość dziwny sposób zacząłem. Zrobiłem to rozmyślnie gwoli wzbudzenia większego zainteresowania tem, co będę tu omawiał. Chodzi mi o zainteresowanie społeczeństwa problemem ruchu szybowcowego na Polesiu, a w szczególności w centrum tej krainy wód, jakim są okolice Pińska.

Co to jest ruch szybowcowy? Jakie przedstawia wartości dla Państwa i jednostki? Jakie możliwości istnieją dla rozwoju na Polesiu? Są to pytania, które postaram się omówić.

Szybownictwo przedewszystkiem jest współczynnikiem przygotowania bojowego na wypadek wojny. Przy minimalnych kosztach wyszkolenia, przygotowuje się kadrę pilotów, amatorów, którzy w razie potrzeby, po krótkiem i taniem przeszkoleniu mogą się stać pilotami wojskowymi.

Szybownictwo jako środek lokomocji, w krótkim czasie odegra poważną rolę. Pociągi szybowcowe, złożone z kilku szybowców, holowanych przez dalekolotny samolot komunikacyjny, przyczynią się bezwątpienia do rozpowszechnienia komunikacji lotniczej, bo wiem szybowce zależnie od potrzeby, będą mogły lądować na różnych lotniskach i lądowiskach bez zatrzymania się i zbaczania z obranej drogi dalekolotnych ciężkich samolotów komunikacyjnych.

Szybownictwo — jako sport, dostarcza dużo wrażeń, emocji, potęguje wolę, wzmacnia charakter, wyrabia typ dzielnego i odważnego obywatela Państwa.

Zatem do rozwoju szybownictwa na Polesiu potrzebne jest zrozumienie najszerszych warstw społeczeństwa, które jak dotychczas, nie zupełnie zdaje sobie sprawę z ważności tego zagadnienia. Należałoby rozwinąć szeroką propagandę, aby w Pińsku powstało lotnisko, albo przynajmniej lądowisko, które pozwoliłoby na startowanie i lądowanie samolotów oraz szkolenie pilotów kategorji A i B, bowiem właściwości terenu i właściwości atmosferyczne odpowiadają w zupełności wymaganym warunkom.

Jak głosi instrukcja, wydana przez sekcję szybowcową Aeroklubu R. P. miejscowości prowincjalne, a więc i Polesie, mają służyć tylko dla szkolenia pilotów szybowcowych kategorji A i B. Kategorje wyższe, a mianowicie C i D (urzędowe) mają być uzyskiwane w środowiskach centralnych, specjalnie do tego przeznaczonych.

Co u nas pod tym względem zrobiono? Komisja Koła Szybowcowego w Pińsku, złożona między innymi z takich fachowców, jak por. Dawidek, d-ca pińskiej eskadry hydroplanów, kpt. Papierski, wojewódzki inspektor lotnictwa oraz pilot szybowcowy p. Mikulski, który oblatywał i utrzymywał się na szybowcu w powietrzu przez czas wymagany dla kategorji B, stwierdziła że pagórkowate tereny w Koźlakowiczach i Hornowie nadają się w zupełności do szkolenia pilota kategorji A i B, przyczem należy zaznaczyć, że próby we wspomnianych okolicach były przeprowadzone przy niesprzyjającym wietrze. Dłuższe przebywanie w powietrzu na szybowcu nad terenami Polesia jest możliwe ze względów atmosferycznych. Mogą być wykorzystane prądy termiczne pod „cumulusami", które w piaszczystych miejscowościach Koźlakowicze i Hornowo występują nie słabiej, niż na terenach, używanych do szkolenia pilotów szybowcowych, przez inne koła prowincjonalne.

Organizatorowie szybownictwa na Polesiu myślą również o szybowcach holowanych zapomocą hydroplanów. Prace w tym kierunku już rozpoczęto. O ile próby wypadną pomyślnie, Polesie stanie się wynalazcą szybowców wodnych i w ten sposób przyczyni się do rozwoju szybownictwa i lotnictwa wodnego w Polsce.

* * *

W lutym ubiegłego roku przy miejscowym Komitecie L. O. P. P. powstało w Pińsku Koło Szybowcowe, którego prezesem jest p. mjr. Raypert, sekretarzem — mec. Dubiczyński, skarbnikiem — p. Urbański, oraz por. Dawidek, d-ca pińskiej eskadry hydroplanów, oraz pilot szybowcowy Mikulski. Do Koła należy 100 członków, opłacających składkę miesięczną, wynoszącą 50 gr. Dotychczas Koło nabyło szybowiec typu „wrona", nadający się do lotów terenowych i do lotów wstępnych, holowanych za samochodem, następnie wysłało pilota p. Mikulskiego na przeszkolenie szybowcowe do Bezmiechowej, obecnie zaś na kurs instruktorski pilotażu szybowcowego do Lwowa. P. kpt. Papierski imieniem wojewódzkiego komitetu L. O. P. P. obiecał przysłać dla pińskiego koła nowy szybowiec innego typu. Ma to być szybowiec albo typu „Czajka", przejściowy, albo też „Komar", wyczynowy, tak zwany rasowy, nadający się do lotów żaglowych. Poza tem w celu powiększenia sprzętu szybowcowego w warsztatach Marynarki Wojennej znajduje się na wykończeniu t. zw. „szubienica", potrzebna do wstępnych ćwiczeń pilotażu. W bieżącym roku szkolnym Koło Szybowcowe ma wybudować w warsztatach Szkoły Rzemiosł P. M. S. kilka szybowców. Należy zaznaczyć, że w warsztatach tej szkoły wykonano już sześć szybowców dla innych miejscowych kół szybowcowych.

Społeczeństwo m. Pińska już w krótkim czasie będzie świadkiem pierwszych kroków, stawianych przez młodych kandydatów na pilotów szybowcowych.

Mieczysław Juchniewicz.

W terenie i na torach

Wilno bije drużynę ligową

W. K. S. ŚMIGŁY — WARSZAWIANKA 5:4 (1:2)

W radosnym nastroju opuszczaliśmy wszyscy wczoraj boisko im. Marszałka Piłsudskiego przy ul. Werkowskiej. Ze wszystkich stron słyszało się głosy uznania dla „naszych" którzy pokonali Warszawę. Trzeba przyznać, że spotkanie było wysoce interesujące, co zresztą tłumaczy już fakt, że na meczu padło trzyczwarte tuzina bramek. Nie to jednak jest najważniejsze, ani to, że wileńska drużyna pokonała zespół ligowy, słabszy od ligowej przeciętności. To się mogło zdarzyć łatwo. Najważniejsze natomiast i najradośniejsze jest to, **że poraz pierwszy w tym roku widzieliśmy spotkanie z prawdziwego zdarzenia i że atak W. K. S. wykazał przebojowość i ruchliwość jakiej po nim nie oczekiwaliśmy.**

Ten akt wczorajszy to nasza bardzo uzasadniona nadzieja, że nareszcie z końcem tego sezonu Wilno znajdzie się w Lidze, gdyż wychodzimy z założenia, że dobra piątka napastników, to główna siła każdej drużyny. Jeżeli w roku bieżącym Włosi z trudem niezmiernym zdobyli mistrzostwo świata, zawdzięczali to głównie przebojowości i szybkości swoich napastników, gdyż nikt znający football europejski nie mógł twierdzić, że technicznie i taktycznie byli Włosi lepsi od Austrjaków, Czechów, a chociażby nawet Węgrów. Nie sięgając poza granice Polski, wystarczy porównywać tylko wyniki ligowe w tym roku, by stwierdzić, że swą wyższość i prowadzenie w tabeli zawdzięcza **Ruch** — przedewszystkiem doskonałej piątce ataku.

Pięciu graczy ataku Wojskowych wyrównało wczoraj wszystkie błędy całej drużyny, których było sporo. Zwalczyło nawet przeciwieństwa aury, tak niesprzyjającej, że wiatr, który nie wiał zupełnie w pierwszej części gry, w drugiej stał się poważnym sprzymierzeńcem gości warszawskich, wzmagając się stale.

Gdyby nie doskonały bramkarz Warszawianki i fatalne strzelanie Wilnian, mecz mógłby mieć zupełnie inny przebieg i zakończenie.

Gra rozpoczęła się odrazu ostremi atakami W. K. S., ale widać, że poszczególne wypady gości są bardzo niebezpieczne. Jeden z takich wypadów, zakończony ostrym strzałem ze środka, przynosi Warszawiance prowadzenie. Następuje okres mniej więcej wyrównanej gry, po którym Wilnianie strzałem zbliska wyrównują, poczem Warszawianka po rzucie z rogu wspaniałą główką swego środkowego pomocnika znowu zdobywa prowadzenie.

Po przerwie obraz gry całkowicie się zmienia. Atak W. K. S. opanowuje przedpole Warszawianki i rozpoczyna istne bombardowanie bramki przeciwnika. Cały szereg strzałów idzie jednak na aut, albo grzęźnie w rękach doskonałego bramkarza. W. K. S. orjentuje się jednak nareszcie, że dalekie strzały nie mają tu widoków i zaczyna pracować skuteczniej. W krótkich odstępach czasu następuje wyrównanie, potem W. K. S. prowadzi 3:2 i wkrótce potem 4:2. Chłodna zwykle publiczność wileńska, rozgrzana sukcesem, dopinguje krzykami swoich pupilów. W tym okresie Warszawianka niemal traci głowę i jeden z obrońców, w beznadziejnej zresztą sytuacji zatrzymuje piłkę ręką. Następuje rzut karny, doskonale strzelony i jest 5:2.

Teraz Warszawianka zrywa się do rewanżu, w czem pomaga jej wzmagający się wiatr i widoczne u Wilnian, zwłaszcza w obronie zmęczenie. Ostre strzały w ostatnich minutach gry przynoszą gościom jeszcze dwie bramki.

Mimo, że Wilnianie mieli znacznie więcej gry, stosunek rzutów z rogu brzmi 5:3 dla Warszawianki. Dowodzi to, że obrona Wilna była bardzo słaba i istotnie poza kilkoma momentami drugiej połowy gry, nie można o niej powiedzieć nic dobrego, prócz bramkarza, który grał ofiarnie i przytomnie. Jego słaby wykop trzeba próbować poprawić treningiem. Pomoc współdziałała dobrze z atakiem, gorzej z obroną. Z ataku, który sprawił zwolennikom piłki nożnej tak wielką przyjemność i niespodziankę, wyróżnić trzeba **przedewszystkiem oba skrzydła i prawego łącznika, a potem również dwóch dalszych.**

Co do gości, to wiemy, że football warszawski nigdy nie był w Polsce najlepszy, a wśród drużyn warszawskich nigdy najlepszą nie była Warszawianka. Kilku starych rutynistów i świetnych techników trzyma tę dość nerwową drużynę, o której napewno powiedzieć można tylko to, że nie pewnego o niej nigdy powiedzieć nie można.

Sędzia p. Wollman zadowolił w zupełności, łagodnie, ale stanowczo osadzając próby „nerwów".

Spotkanie to poprzedziła rozgrywka o mistrzostwo kl. „A", między **Ż. A. K. S. a Drukarzem,** z typową dla Wilna beznadziejną kopaniną i solowemi popisami wątpliwej techniki. Trudno powiedzieć, która drużyna była lepsza. Na obronę Drukarza trzeba stwierdzić, że jedyną bramkę dla ŻAKS wpakował w siatkę Drukarza jego własny obrońca, wspaniałą „główką", nieuchronnie. Wynik 1:1. Rzuty różne.

Na meczu obecny był protektor sportu wileńskiego, zwłaszcza piłki nożnej wśród wojskowych, b. dowódca 1 p. p. Leg. płk. dypl. Wenda, przybyły na uroczystość dwudziestolecia pułku. Delegacja obu drużyn wręczyła pułk. Wendzie wiązankę kwiatów przed zawodami.

Wł. L-n.

CZWARTY DZIEŃ IGRZYSK

Polaków z Zagranicy

W sobotę, w czwartym dniu Olimpjady Polaków z zagranicy rozegrano bieg kolarski, dalsze zawody lekkoatletyczne, finały gier sportowych i zawody pływackie. Techniczne wyniki były następujące:

KOLARSTWO:

Kolarski wyścig szosowy, rozegrany na 12-tym kilometrze szosy Okęcie — Grójec na dystansie 100 klm., wykazał dużą przewagę kolarzy krajowych nad emigracyjnymi. Startujący poza konkursem kolarze krajowi, zajęli trzy pierwsze miejsca, podczas gdy pierwszy z zawodników emigracyjnych znalazł się dopiero na czwartem miejscu. Kolejność na mecie była następująca:

1) Michalak (Polska) — 3:06:16,4.
2) Popończyk (Polska — 3:06:16,8
3) Olecki (Polska) — 3:06:17
4) Praczyk (Belgja) — 3:06:17,2
5) Napierała (Francja) —3:06:17,4
6) Zieliński (Polska) — 3:06:17,6
7) Majorczyk (Francja)—3:06:17,8
8) Banasiak (Francja) — 3:06:18
9) Wittek (Francja) — 3:12:45.
10) Kula (Belgja) — 3:13:00.

W ogólnej punktacji reprezentanci krajowi zdobyli 288 punktów, Francja 211½, Belgja 180, Gdańsk 99, a Niemcy 30.

GRY SPORTOWE:

Gry sportowe wykazały dobrą formę Czechów i Francuzów.

W siatkówce pań mistrzostwo zdo- 2:1 (12:15, 15:11, 15:10).

W siatkówce panów zwyciężyła również Czechosłowacja, bijąc Łotwę 2:1 (15:0, 16:18, 15:16).

W koszykówce panów Francja odniosła zwycięstwo nad Gdańskiem 15:11 (9:7).

PŁYWANIE:

W pływaniu świetną formę wykazał Chrostowski (USA.), który sam jeden pokonał sztafetę 3 × 100 mtr. stylem zmiennym.

Na 1.500 mtr. stylem dowolnym pierwszy był Rogalski (Kanada) w czasie 24:36,6 przed Olszewskim (Rumunja) 37:37,6. Startujący poza konkursem oldfein z warszawskiego Delfina, zajął 2-gie miejsce, mając czas 24:45.

Na 100 mtr. stylem dowolnym wygrał Chrostowski (USA.) w czasie 1:00,4 przed Sendłakiem (Niemcy) i Seifertem (Rumunja).

Na 200 mtr. stylem klasycznym panów zwycięstwo odniósł Niznalski (USA.) w czasie 3:15,6 przed Muzykiem (Gdańsk) 3:23, Poradą (Niemcy) 3:24,6, Zachorskim (Rumunja) i Bojarem (Gdańsk).

100 mtr. nawznak wygrał Chrostowski (USA.) 1:21,5 przed Krzywoniem (Austrja) 1:32, Jesikiewiczem (Gdańsk) i Preisem (Rumunja). Poza konkursem Karpiński (AZS.) miał czas 1:31 a Kossowski II (Legja) 1:37.

Sztafeta 3 × mtr. stylem zmiennym zakończyła się właściwie zwycięstwem Chrostowskiego, który sam jeden uzyskał czas 4:49,4. Pierwsza drużyna która przybyła do mety (Gdańsk) w czasie 5:14,6, została zdyskwalifikowana. Zwycięstwo przyznano drugiej zkolei, t. j. Rumunji, która uzyskała czas 5:43.

Rekordzista światowy zdyskwalifikowany

Franeux Cartonnet, posiadacz szeregu rekordów światowych, został zdyskwalifikowany, ponieważ nie zgodził się na wzięcie udziału w pływaniu eliminacyjnem. Z tego powodu nie weźmie on udziału w mistrzostwach Europy, które odbędą się między 12 a 19 sierpnia, jak o tem pisaliśmy, w Magdeburgu.

Anglja zdobywa puhar Davisa

Wspaniała, jakże mało estetyczna nagroda tenisowa, o którą walczy cały świat, puhar Davisa, wygrany w tym roku znowu przez Anglję, po grze finałowej, w której pokonała Stany Zjednoczone. Na zdjęciu gracze od lewej: Lee, Perry, Robert Barret, kapitan drużyny, Austin oraz Hughes.

ŁUCZNICZE MISTRZOSTWA ŚWIATA

Wmiejscowości Bastad w Szwecji rozgrywane są obecnie łucznicze mistrzostwa świata.

W pierwszym dniu rozgrywek drużynowych Polka Maczulska zajęła pierwsze miejsce osiągające na 50 m 77 pkt., zaś na 70 m. 214 pkt., co **jest lepsze od dotychczasowego rekordu świata Belgijki Rons.**

W ogólnej punktacji rozgrywek kobiecych zajmuje Polska, po pierwszym dniu pierwsze miejsce.

Wyniki drugiego dnia przedstawiają się następująco:.

W zawodach panów zwyciężyli na 90 m. Kossel (Belgja) 154 pkt. przed Heinemanem (Szwecja) 147 pkt. czwarty był Sawicki 134 pkt. na 70 metrów pierwszy był Klaellstroem (Szwecja) 253 pkt. przed Heilbornem (Szwecja) 234 pkt., — 7-my był Sawicki 198 pkt.

Wogólnej punktacji prowadzi Szwecja 343 pkt. przed Czechosłowacją 342 pkt. Polska na 5-em miejscu.

W rozgrywkach indywidualnych pań na 70 mtr. zwyciężyła Catani — (Szwecja) 188 pkt. przed Maczulską (Polska) 172 pkt. i Kurkowską-Spychajową 136 pkt.

Wogólnej punktacji prowadzi Szwecja 401 pkt. przed Polską 384 pkt.

Olimpjada Polaków z Zagranicy

W pierwszym dniu Igrzysk Sportowych Polaków z Zagranicy na stadjonie Wojska Polskiego odbył się m. in. bieg na 5000 m. — Na zdjęciu — fragment tego biegu.

Sensacja tenisowa w Wilnie

W najbliższy wtorek polska drużyna tenisowa, bawiąca obecnie w Tallinie, rozegra w Wilnie szereg spotkań pokazowych. Pokazy niewątpliwie wywołają duże zainteresowanie w Wilnie, tembardziej, że w tem mieście rzadko odbywają się zawody tenisowe z udziałem pierwszorzędnych tenisistów.

Kajakowa odznaka turystyczna

Polski Związek Kajakowy wydał regulamin swej odznaki turystycznej, której celem jest z jednej strony propaganda turystyki wodnej, podniesienie je poziomu i propaganda polskich szlaków wodnych, z drugiej zaś zachęta do utrzymania sprawności fizycznej do najpóźniejszego wieku.

Odznaka posiada trzy stopnie: bronzowa, srebrna i złota. Podstawą do ubiegania się o nią są wycieczki punktowane w-g listy szlaków wodnych i zanotowane w dzienniku wycieczek ustalonego wzoru. W rachubę wchodzą wiek i płeć kandydata oraz pora roku, podczas której wycieczkę odbywano. Premjowane są ponadto opisy wycieczek i zdjęcia.

Regulamin, wydany przez Polski Związek Kajakowy, sformułowany jest jasno i przejrzyście. Każdy kajakowiec winien się jaknajśpieszniej z nim zapoznać.

Losowanie mistrzostw Rzeszy

W Hamburgu odbyło się losowanie tenisowych mistrzostw Rzeszy. Jedyny reprezentant Polski — Hebda wylosował grupę, na której czele znajduje się jeden z najlepszych tenisistów w świecie, wielokrotny mistrz Niemiec von Cramm. W składzie tej grupy, poza Crammem i Hebdą, wchodzą Kiess, Heydenreich, Puncec, Pachaly, Braeuer i Hartz. — Z bardziej znanych tenisistów startują Nourney, Tuckey, Quist, Hare i Cooper.

Druga część bojów ligowych rozpoczęła się wczoraj

PIĘKNY TRYUMF LWOWSKIEJ POGONI

WARSZAWA. PAT. W meczu o mistrzostwo ligi poznańska Warta pokonała warszawską Polonję 5:2 (3:1).

LWÓW. PAT. We Lwowie w meczu o mistrzostwo ligi Pogoń pokonała Garbarnię 5:2 (3:1). Pogoń grało najlepszy swój mecz w sezonie. Przez cały czas zawodów padał deszcz.

KRAKÓW. PAT. W Krakowie odbyły się dwa mecze o mistrzostwo ligi. W pierwszym Wisła zdecydowanie pokonała Strzelca 8:0 (3:0), a w drugim Cracovia pokonała Podgórze w stosunku 3:1 (2:1). Zawody stały na niskim poziomie, do czego przyczynił się deszcz.

KATOWICE. PAT. W Wielkich Hajdukach przy ulewie odbył się mecz o mistrzostwo ligi, w którym Ruch odniósł zdecydowane zwycięstwo nad Ł. K. S. w stosunku 6:0 (1:0).

BEZNADZIEJNY „LIBERTAS"

KATOWICE. PAT Libertas wiedeńska rozegrała mecz w niedzielę z drużyną „Dąb" przegrywając 2:3 (1:1).

Tryumfy Hebdy w Niemczech

Bawiący na turnieju w Niemczech Hebda wygrał w Berlinie dwie rozgrywki i zakwalifikował się do finału w swej grupie, z mistrzem Niemiec, jednym z najlepszych tenisistów Europy, von Crammem.

WARSZAWIANKA — MAKABI 1:1 (0:0)

W sobotę wileńska Makabi wywalczyła z Warszawianką zaszczytne dla siebie wynik 1:1, prowadząc przez pierwszych dwadzieścia minut gry.

SPORT W BRZEŚCIU n.B.

TURNIEJ TENISOWY

W ramach uroczystości otwarcia klubu „Rodziny Urzędniczej" zorganizowała sekcja sportowa Rodz. Urz. „Pogoń" szereg imprez sportowych.

Pokazowe gry w tenisie dały wyniki następujące:

Single pań:

Kostek - Biernacka — Lewoniewiczowa 6 : 1.

Horniczkowa — Witkowska 6 : 1.

Kostek - Biernacka — Horniczkowa 7 : 5.

Gry pojedyncze panów:

Zelenay — Zatoński I 6 : 2.

Sheybal — Zatoński II 6 : 2.

Zelenay — Sheybal 6 : 3.

Gry podwójne panów:

Zelenay — Zatoński II — Sheybal — Zatoński I 6 : 3.

Gry mieszane:

Hernacka — Jahołkowski — Lewoniewiczowa — Zatoński I 6 : 2.

Herniczkowa — Zelenay — Witkowska Scheybal 6 : 3.

Wzawodach w piłkę siatkową drużyna „Pogoni", rozgrywająca swój pierwszy mecz, pokonała zimowego mistrza Brześcia n/B. K. S. Strzelec z Grajewka, bijąc go w stosunku 2 : 0 (30 : 20).

PIŁKA NOŻNA

Zawody o mistrzostwo klasy A są już na ukończeniu, pozostaje jeszcze do rozegrania jeden mecz pomiędzy W. K. S-em a Ruchem.

Wyniki tego spotkania zadecydują kto w okręgu poleskim zostanie mistrzem i wejdzie do dalszych rozgrywek o wejście do Ligi.

Dotychczasowa tabela przedstawia się następująco:

Z. T. S. — 8 pkt., stosunek bramek 15 : 15.

W. K. S. — 6 pkt., stosunek bramek 14 : 11.

Ruch — 6 pkt., stosunek bramek 14 : 12.

Kresy — 2 pkt., stosunek bramek 16 : 21.

Najsilniejszą jednak drużyną w Brześciu n/B. okazał się klasy B Klub Rodziny Urzędniczej „Pogoń", założony w roku bieżącym, który rozegrał szereg zawodów towarzyskich z drużynami klasy A i odniósł ładne wyniki, mianowicie zwyciężając Z. T. S. w stosunku 4 : 3 i 4 : 1, W. K. S. — 5 : 4, remisując zaś z Kresami 3 : 3.

* * *

W Holandji utworzony został niedawno piłkarski związek zawodowy. Pierwszy mecz rozegrany pomiędzy Green Star z Hagi a Red Star z Rotterdamu, zakończył się finansowem fiaskiem. Na zawody przybyło wszystkiego 150 widzów, mimo, że drużyny te, jako amatorskie, gromadziły stale tysiączne tłumy.

(D. C. sportu na str. 4-ej).

Konkursy i popisy hippiczne w Budapeszcie

Na górze: Podwójny skok przez wóz, na dole: turniej w kostjumach historycznych.

W spotkaniu o Daviscup z Estonją

zwyciężamy 5:0

TALLIN. PAT. W ostatnim dniu meczu tenisowego Polska — Estonja o puhar Davisa rozegrano w Tallinie rewanżowe gry pojedyńcze. Zgodnie z oczekiwaniem w obu spotkaniach zwycięstwo odnieśli Polacy.

Tarłowski wygrał łatwo z Pukkiem 6:3, 6:4 i 6:1 a Tłoczyński pokonał pierwszą rakietę Łotwy Lasna 6:3, 6:2, i 6:2.

Polska zatem wygrała 5:0 i walczyć będzie w 3 rundzie prawdopodobnie z Austrją w Warszawie.

Wczoraj po zakończeniu gry po dwójnej odbyła się również walka pokazowa pomiędzy mistrzem junjorów polskich Spychałą a mistrzem junjorów estońskich Rosenblattem. Zwyciężył Spychała w stosunku 6:3, 6:4 i 6:4.

DO POPULARNYCH HASEŁ „RÓB COŚ — KUP COŚ" DODAJ „LEĆ GDZIEŚ"

U nas i gdzieindziej

W Częstochowie wiedeńska drużyna zawodowa Libertas została niespodziewanie pokonana przez miejscową Wiktorję 5:4 (2:4).

* * *

Porównywując wyniki mistrzostw lekkoatletycznych Niemiec i Finlandji, prasa niemiecka stwierdza, że w obecnej formie Niemcy pobiją każdą reprezentację Finlandji. Sądząc po wynikach, osiągniętych na ostatnich mistrzostwach tych obu państw, można przewidzieć, że na 14 konkurencyj Niemcy odnieśliby zwycięstwo w 10, a Finlandja tylko w 4-ch, mianowicie na 5.000 mtr. przypuszczalnie zwyciężyłby Matti w czasie 14:49,2, w skoku wzwyż Kotkas, w oszczepie Jaervinen 72,47, a w rzucie młotem Pöerhölä 49,65.

* * *

W Budapeszcie rozpoczął się mecz tenisowy o puhar Davisa pomiędzy Węgrami a Norwegją. Pierwszego dnia Straub (Węgry) pokonał Smitha (Norwegja), a Gabrovitz (Węgry wygrał z Haanesem (Norwegja).

W grze podwójnej para norweska Haanes - Smith zwyciężyła parę węgierską Ferenczy - Zichy.

Po drugim dniu prowadzą Węgry 2 : 1.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„JAK SIĘ BAWIĄ MILJONERZY"

„Casino"

Parę lat minęło od czasu powstania tego filmu. Na nasz ekran zawędrował on dość późno, ale temniemniej jest dobry. Ważną zaletą jest dobrze napisany scenarjusz według noweli Ireny Niemirowskiej (ona tak że dostarczyła treści do „Dawida Goldera"). Scenarjusz napisał Siódmak, reżyserował Thiele. Mocna i pewna obsada. To też film wyszedł więcej niż poprawnie. Treścią jest anegdota lub jeśli kto woli, satyra o snobistycznej paryskiej burżuazji. Na całym świecie spotkać można taki sam snobizm, napewno niejeden przy pominał sobie swych znajomych, ale bourgeois francuski jest okazem, jak wiadomo, bezkonkurencyjnym.

Niendany bal u dorobkiewiczów jest połączony bardzo subtelnie z dramatem dziecka, o którem rodzice wśród „obowiązków towarzyskich", zapomnieli. Całość jest inteligentnie zrobiona i tylko może nieco przydługa. Anegdota zyskuje, gdy jest krótsza.

Na dodatek idzie drugi film. Nie można zresztą mówić „film". Jest to coś potwornego. Bezsensowny zlepek jakichś zdjęć, nakręcanych przez pomyłkę. Przedewszystkiem obraz jest niemy z dorobionym podkładem muzycznym. Uszy więdną od tego podkładu. Tandetna historja o perygrynacjach kompozytora z rewji do opery i spowrotem. Dłużyzny optyczne, bzdury logiczne i napisy wierszowane... mdłości biorą.

Już kiedyś ta sama „grupka" filmowa popełniła podobny kicz p.t. „Dwa serca biją w walca takt". — Kiepskie wyniki dała spółka austrjacko - francuska na filmie. Znać trochę śladów usiłowań wycelowania w filmowy manier, ale mizerniutkie to jest, anemiczne.

I jeszcze jedno. Trzeba na te oba filmy (i dobry i zły) iść po tęgiej kolacji. W obu teatrach bowiem marnują się wspaniałe przyjęcia. Na głodny żołądek jest to stanowczo prowokacja.

Tad. C.

Programy radjowe

WILNO

Poniedziałek, dnia 6 sierpnia 1934 r.

6,30 Pieśń.
6,35 Muzyka.
6,38 Gimnastyka.
6,53 Muzyka.
7,05 Dziennik poranny.
7,10 Muzyka.
7,20 Chwilka pań domu.
7,30 — 7,40 Pogadankę radjotechniczną wygłosi M. Galski.
12,00 Hejnał
12,03 Kom. met.
12,10 Muzyka lekka.
13,00 Dziennik południowy.
13,05 — 14,00 Muzyka popularna (płyty).
14,05 — 14,15 Giełda rolnicza.
16,00 Audycja legjonowa.
17,00 Audycja dla dzieci.
17,15 „Na nutę nowej Polski".
18,00 „Mobilizacja strzelczyń i drużyniaczek w r. 1914" — pog. wygłosi Śliwińska.
18,25 Muzyka (płyty).
18,45 Pogadanka Winawera.
19,05 Z litewskich spraw aktualnych.
19,15 Audycja żołnierska.
19,40 Utwory Turina (płyty).
19,50 Wiadomościs portowe.
19,50 Wileński komunikat sport.
20,00 Myśli wybrane.
20,02 „Wrażenie przedstawiciela Polonji zagranicznej z pobytu w Polsce.
20,12 Koncert muzyki polskiej.
21,00 Trąbka i capstrzyk z Gdyni.
21,12 Muzyka polska.
22,00 „Wybuch wojny — osobiste wspomnienia" — felj. wygł. W. Sieroszewski.
23,15 Polacy z zagranicy przemawiają.
23,20 — 23,25 Kom. met.

WARSZAWA

Wtorek, dnia 7. 8. 1934 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,38 Gimnastyka. 7,05 Dziennik porany. 6,35, 6,53, 7,10 Muzyka poranna. 7,20 Chwilka pań domu. 7,25 Program na dzień bież. 7,30 Rozmaitości. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron. 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorolog. 12,10 Koncert. 13,05 Program dlad zieci. 13,20 Muzyka popularna. 15,40 Pogadanka muzyczna. 16,00 Transmisja z Bayereuth I-go aktu dramatu muzycznego „Zygfryd" Ryszarda Wagnera. 17,45 Recital śpiewaczy. 18,10 „Wrażenia z pobytu w Bayereuth" — pióra dyr. Tadeusza Mazurkiewicza. 18,25 D. c. transmisji z Bayreuth. 19,45 Pogadanka o turnieju lotniczym. 19,55 Kronika harcerska. 20,00 „Myśli wybrane" 20,02 Rozmaitości. 20,10 Program na dr. nast. 20,15 Wiadom sport. 20,25 Recytacje poezyj. 20,35 Dziennik wieczorny 20,45 Wiadomości rolnicze. 20,55 D. c. transmisji z Bayereuth.

„PAPIER"
SPÓŁKA AKCYJNA
WILNO, UL. ZAWALNA 13, TEL. 501.
Poleca na sezon szkolny zeszyty znormalizowane, bruljony i inne artykuły szkolne i kancelaryjne.
Własna wytwórnia zeszytów, bruljonów i innych wyrobów introligatorskich.

„HELIOS" Premjera! REWELACJA SEZONU! Prawdziwe arcydzieło filmowe odznaczone złotym medalem, 500 najpiękniejszych girlsów. Brjeczna rewja kolorowa!
Gwiazdy Broadwayu
Wielka kawalkada gwiazd, w rol. gł. Madge Evans, Jackie Cooper, Alice Urady i inni. Tańce słynnego zespołu. Ceny zniżone od 25 gr.

KINO-REWJA „Colosseum". Dziś! Ceny od 25 gr. Rozkoszna trzpiotka ANNY ONDRA i najwytworniejszy mężczyzna IWAN PIETROWICZ w filmie p. t. „ZEMSTA NIETOPERZA" Porywająca treść, wystawa, muzyka, śpiew, humor, tańce. Reż. Karol Lamacza. Muzyka Jana Straussa. Na scenie: I. Wesoły karawaniarz— operetka w 1 akcie ze śpiewami i tańcami. Osoby: Fifi—I. Grzybowska, Marysia—K. Podgorska, Pani—E. Londonówna, Pan—Z. Winter, I Karawaniarz — Wł. Orsza-Bojarski, II karawaniarz - Z. Wąsowicz, Gustaw—L. Łukaszewicz. II. Barcelona—nastrojowa inscenizacja z udziałem I. Grzybowskiej, Wł. Orszy-Bojarskiego, Trio Grey. III. Dźwiękowiec—wykona Wł. Orsza-Bojarski. IV. Ciapciuś—bomba humoru, komedja w 1 akcie. Osoby: Teściowa—I Grzybowska, Ciapciuś—S. Jankowski, Anetka—L. Szell, Zięć—Wł. Orsza-Bojarski. Reż. Wł. Orszy-Bojarskiego, zespół muz. I. Borkoma.

Akta Km. Nr. 995/32 i 359/34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilejce Aleksander Bohdankiewicz, urzędujący w Wilejce przy ul. Bandurskiego 5, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że odbędą się publiczne licytacje ruchomości:

1) w dniu 8 sierpnia 1934 r. o godzinie 14 we wsi Narocz, gm. wojstomskiej, składających się z 200 pud. żyta, 150 pud. jęczmienia, szafy ubraniowej z lustrem, maszyny do szycia firmy Singier, lustra ściennego w oprawie, 2 ubrań męskich, jesionki i 40 kloców drzewa budulcowego, należących do Bazylego Kulickiego, oszacowanych na łączną sumę 1.270 zł.

2) w dniu 9 sierpnia 1934 r. o g. 13 w m. Żodziszkach, składających się z silnika Diesla Deutz w Kolonji, 2-ch kamieni młyńskich, transmisji, perlaka i 2-ch pasów, należących do Walentego Balińskiego, Jana i Kazimierza Możejków, oszacowanych na łączną sumę 5.000 zł.

Ruchomości powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik (—) A. Bohdankiewicz.

Lekarze
Doktór GINSBERG
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3, Przyjmuje 8—1 i 4—8. Tel. 567.

Kupno i Sprzedaż
DZIAŁKI NA ANTOKOLU ślicznie położone, suche, słoneczne, las, blisko od autobusu, za gotówkę i na raty do sprzedania. Informacje: Zamkowa 18—Bank.

Lokale
DO WYNAJĘCIA 2 umeblowane słoneczne pokoje z balkonem. Dąbrowskiego 12—3.
DO WYNAJĘCIA MIESZKANIE z 5-ciu pokoi i kuchni z wygodami bez podatku lokalowego, Wiłkomierska 5-a.
DO WYNAJĘCIA pokój ciepły i słoneczny z niekrępującem wejściem, ul. Dąbrowskiego 7, m.4.
MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokoi wygodami na 1 piętrze z balkonami — ciepłe i słoneczne, ul. Białostocka Nr 6, m. 3 — była Kolonja Montwiłłowska, Oglądać od 11 — 13 i 18 — 19

Różne
NA LECZENIE trzyletniej córki niema środków bezrobotny, uczciwy człowiek. Łaskawe ofiary choćby groszowe proszę kierować do Adm. pod „sprawdzony".

EUGENJA KOBYLIŃSKA 15)

NIESPODZIANKI MAŁŻEŃSTWA

(CZĘŚĆ PIERWSZA)

ROZDZIAŁ VIII

Jerzy pozostał na kolacji, więc Danka pobiegła do kuchni, aby zajrzeć co Antoniowa mogłaby naprędce dla honoru domu wykombinować z obiadowych pozostałości. Młoda pani zdecydowała, że człowiek takich rozmiarów musi wymagać starannego odżywiania.

— Są zrazy... odgrzeję z buraczkami. Może być sałatka, są pierożki z mięsem, — zrobię omlet — poruszyła się Antoniowa. A tu grzybki marynowane, ogórek... są ciastka... e! wszystko w porządku — zdecydowała... Niech pani będzie spokojna.

— Mam nadzieję, że się naje? — rzekła Danusia z powagą.

— Niech mu będzie na zdrowie, paniusieczko. To pan Jerzy? On jak słońce grzeje każdego...

Tu Antonjowa rzuciła się do gazowej kuchenki. Dokoła unosiły się już smakowite zapachy. Danusia pobladła i znów uczuła się źle. Coś mdłego i włochatego zakręciło się w jej ciele, oparło się o zęby i zawirowało w głowie.

— Antoniowo — mnie jest niedobrze — poskarżyła się nagle.

Antoniowa porzuciła swoje rondelki.

— Paniusieńko, gołąbeczko — co pani? mówiła, przysuwając jej stołek. Ach Ty Boże mój!

— Kręci mi się w głowie! Proszę otworzyć lufcik.

— Już! Już!

— Ach! powiedziała młoda pani, wciągając z ulgą świeże powietrze.— Ciągle teraz źle się czuję. Ale tylko Antoniowej o tem powiedziałam...

— Może wody z cytryną?

— Proszę, proszę! A nawet samej cytryny.

Antoniowa spojrzała badawczo na młodą kobietę.

— Ja zaraz jaśnie panią poczęstuję czemś lepszem — mówiła bulgocąc do szklanki z dużego garnka, stojącego na oknie. — Proszą spróbować.

— Znakomite! Zawyrokowała Danusia. — Ależ to sok z kapusty.

— O to, to! To bardzo w takich razach pomaga... Jeszcze proszę. Postawię pani szklaneczkę na noc na stoliku. Bo jaśnie panią mdli — prawda? — mówiła, patrząc na nią macierzyńskiemi oczyma.

— Właśnie! Sama się dziwię!

— To będzie jedyny ratunek ten soczek! Potem ta choroba minie, paniusieczko — już lepiej, prawda?

— Lepiej — powiedziała Danusia. — Dziękuję Antoniowej — dodała, całując ją w czerstwy policzek. Tej aż łzy stanęły w oczach. Spoglądała przez chwilę na drzwi, za któremi zniknęła błękitna sukienka. Domyśliła się. Nie wiedziała, czy ma się cieszyć z tego czy smucić. Była tylko kucharką i nikt nie dbał o to, co myśli i co o wszystkiem sądzi.

Była uczciwa i znała się na rzeczy, więc wymagała, żeby jej dobrze płacono, a co do reszty — to już nie jej była sprawa. Tamci sami urządzali swoje trudne i przemądrzałe życie. Ich radości i kłopoty były Antoniowej obojętne. Ale w tym domu była dłużej i czuła się w obszernej kuchni bardziej na swoich śmieciach, a teraz po tym domu chodziło jasnowłose i delikatne paniątko, które się wkradło do nieopatrznego serca kucharki. Chucherko takie — słodziusieńkie — cichusieńkie. Antoniowa jakby widziała przed sobą swoją Basię — jedynaczkę. Bóg raczy wiedzieć co wstąpiło w tę trusię, gdy jej stuknęło siedemnaście. Zaczęła z domu znikać i bardzo stawiać się matce, któr awtedy pracowała w restauracji. A potem urodził się jej bachor. Antoniowa myślała, że oszaleje z tej troski. Dziewczyna nic — schudła tylko i wilkiem spoglądała na matkę, tuląc dzieciaczka w ramionach. Ani po wiedzała kto, ani się skarżyła, ani płakała — uroczyli ją ludzie, złe ją oplątało na czysto. A potem znikła. W rok później przyszedł list z Ameryki, — że to niby już po ślubie jest i chłopczyk dobrze się hoduje. Ale mąż to nie tamten, z którym zgrzeszyła, innego sobie wzięła rozpustnica. Widzieliście państwo? — a było to delikatne, cichusieńkie i słodkie, jak, nie przymierzając, ta nowa pani, co teraz słabować zaczęła, nieboż ątko. Ot tobie i kobieca dola. I pani, zdaje się — i wszystką wygodę ma, a swoje będzie musiała odcierpieć, w krwi i boleści tak samo będzie rodziła jak zawzięta Basia.

Nikt w domu nie wie jeszcze co się święci, więc Antoniowa poczuła się zadowolona z posiadania tej ważnej tajemnicy. Nawet sama pani — jak ta owieczka Boża — ani się spodziewa, że matką zostanie. I ta przemądrzała Adela co teraz siedzi przy łóżeczku Krysi, też nie podejrzewa. Panie Święty! a to ci heca! Krewnym może, nie w smak będzie ta nowina...

Antoniowa uwijała się przy kuchni, z instynktowną dokładnością spełniając czynności, które stały się codziennym uświęconym rytuałem. Palce jej miały osobną mądrość, niezależną już od głowy. Dzieła rąk jej były niby pierwszorzędne wydania, tkwiło w nich nieuchwytne piękno artyzmu — smak, zapach i wygląd składały się na gastronomiczne poematy, które umiał ocenić mecenas, ale nie jego dziecinna żona. Przebaczyła to jej Antoniowa.

— Głupie to jeszcze — zawyrokowała już uprzednio. — Taka będzie gryzła surową brukiew i wycią gała z garnka kiszone ogórki — a potem ani ci się obejrzy na obiad. Mokżna odrazu podawać leguminę.

— — — — — — —

Przy kolacji było jakoś odświętnie. Wacław miał w oczach ciepło, kiedy spoglądał na młodego przyjaciela. Ten stanowczo wnosił ze sobą zapach wsi. Jego śmiech głośny, chłopięce żarty i puste figle rozśmieszyły powolną panią Zarzecką.

— Co za miły dzieciak z pana — zauważyła. Przypomniał mi się zupełnie Jureczek, który mi kota pomalował na czerwono.

— Chwilowo zarzuciłem malarstwo — proszę pani. Jestem sędzią od dwóch lat. Urzęduję w miasteczku koło rodowych dóbr moich, których wspaniałe dochody idą tylko na podatki. Jeżeli Hela postanawia kupić sobie po długim namyśle dobre bucik, to wykłada na to przedsięwzięcie cenę dwóch krów.

— Hela była nadzwyczajną gospodynią? —rzekł Wacław.

— A i teraz jest. Ale zabiły ją urzędowe papiery. Myślę, że przez nie choruję. Widok dużej koperty wprawia ją w stan katalepsji. Z papierami walczyć niepodobna. Niepodobna dotrzeć źródła, skąd wypadła zatruta strzała. Hela obiła sekwestratora parasolką, a to był bardzo sympatyczny człowiek i musiała mu potem zajodynować policzek. Trwają teraz w ponurej ugodzie, a nawet się pokumali, bo Hela trzymała mu do chrztu ósme dziecko. Mąż ten łysy i popędliwy — jest niesłychanie zasobny w familję...

— Ależ... z twoją znajomością prawa mógłbyś dopomóc siostrze w walce z papierami — wtrącił znów mecenas.

— Djabła tam... Patrz! mam odcisk na palcu od pisania klauzulek! Sam fabrykuję więc nakazy płatnicze, a tak się zaplątałem między ludzkie sumienia, a urzędowe papiery, między strony powodowe i pozwane, obrońców i artykuły, że stałem się suchy i zagadkowy jak paragraf, a tak niepojęty i zawikłany jak kodeks cywilny. Hela drży, gdy patrzy na mnie, bo zdaje się jej, że włożę biret (a jakże mamy teraz birety oraz togi) i powiem: „W imieniu Rzeczypospolitej!..." Tu Jerzy wstał w całej długości i wywołał wielkie zamieszanie, bo przewrócił dwa kieliszki z winem i stłukł solniczkę. Gdy się trochę uspokoili, pani Zarzecka powiedziała:

— Rozsypał pan sól w tym domu. Proszę mieć się na baczności, aby nie skłonić ze sobą naszej rodziny.

— Prędzej dałbym się oskalpować — przestraszył się naprawdę Jerzy. — Mogę jak krowa zlizać sól z podłogi w celu odczynienia uroku.

Danusia parsknęła śmiechem, bo młody pan sędzia naprawdę usiłował bezskutecznie wtłoczyć się pod stół dla wykonania groźby. Wacław wyciągał go na powierzchnię i przywołał do porządku. Przepraszające a niezgrabne gesty młodego olbrzyma znów zagroziły całości wykwintnego stołu, więc Adela czemprędzej przytrzymała serwetę, pani Zarzecka złapała w rękę chwiejącą się butelkę, a Danusia poczuła się w siódmem niebie na widok tego nieporządku w solidnym domu. Wszyscy czemprędzej przebaczyli nieuwagę roztargnionemu przedstawicielowi sprawiedliwości Rzeczypospolitej, który po otrzymaniu absolucji westchnął i w zapale nałożył sobie pół talerzyka chrzanu. Nawet Adela, podająca właśnie zrazy, pokazała, acz z niechęcią, krzywy ząb w niespodziewanym uśmiechu na widok nowego zakłopotania wesołego gościa. Danusia zaś pomyślała nagle że obecność podobnych ludzi sprawia, iż wszystkie zawikłane sprawy wydają się niewarte zmartwień Są ludzie, którzy pachną lasem i w których oczach lśni wiosenne słońce. A w lesie i w wiosenną pogodę komuż z młodych może być naprawdę smutno? Spojrzała na swego gościa z dziecinnem oczekiwaniem, co jeszcze zrobi takiego, żeby ją pobudzić do śmiechu. Była podobna w tem do Krysi, która chciała z tej samej racji pozostać dłużej w salonie. A jemu spadł właśnie gęsty wicher kasztanowych włosów aż na policzek z lewej strony, obejmując brązowym łukiem wesołe oko. Błysnął tem okiem ku Danusi jak wilczysko i odrzucił głowę. Włosy niespodziewanie ułożyły mu się zdrową gęstwiną w falującym porządku. Przeszedł po nich dużą ciemną ręką i znów zerknął w stronę młodej kobiety. Dojrzawszy jednak jej jasne szczere oczy, wyraźnie ku niemu otwarte, zmieszał się i niewiedząc co ma począć, jął w tej rozterce kontemplować karafkę z wiśniówką, z czego skorzystał Feliński, żeby z całą życzliwością nalać mu pełny kieliszek słodko—purpurowego nektaru.

* * *

— Uf! nakarmiliście mię, jak na Wielkanoc — prychał Jerzy, wchodząc znów do salonu. Co to mi pani dała takiego smacznego na ostatku? Czuję się po tem tak słodko, że można mię krajać, jak tort przekładany. Jak to się robi?

— O, to już tajemnica Antoniowej! Nazywa się to „pyza" — roześmiała się Danusia.

— Patrzcie wspaniale się nazywa. Jest w tej nazwie coś z pełni księżyca. — Ach, ta pyza — miła pyza — będę po niej palce lizał — huknął nagle niesforny gość.

— Od kiedy to rymy potrafisz dobierać? — spytał Wacław, potrącając o klawisze.

— Ja wszystko potrafię — pochwalił się zarozumiale. No, stary, wal fox trotta. Przetrzęsę się z twoją panią po salonie. Służę pięknej mecenasowej.

Danusia chętnie dała się porwać do tańca. Tańczył nadspodziewanie dobrze. Przez jego wybujałe ciało przepływał taneczny rytm. Tancerkę trzymał silnie i pewnie, nucąc jej nad głową gęstym miłym basem. Rytmicznemi obrotami przedzierał się z nią przez muzyczne fale, aż zlały się ich ciała w pełną taneczną harmonję. W ruchach ich pluskał rytm muzyki, który uderzał w niespokojne serce Danusi, jak srebrne jeziorne fale o wypływającą z zatoki łódkę.

Przypomniała sobie Trockie jezioro i gęsty lśniący dreszcz nurtu, po którym wesoło tańczyły.

(D. C. N.)

Wydawca Stanisław Mackiewicz Wilno, Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2 Redaktor w/z Tadeusz Pasikowski